OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dziś dodatek sportowy na str. 4-ej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·95 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V. Kraków, środa 6 marca 1935 r. Nr. 65

Grecja w ogniu walk

Powołanie rezerwistów pod broń

ATENY, (PAT). Ateńska agencja telegraficzna donosi: Dwa torpedowce ze zbuntowaną załogą zostały zaatakowane przez samoloty rządowe wpobliżu wyspy Cytery.

Rezultaty ataku dotychczas nieznane. Do szeregów wojsk rządowych zaciągają się masowo ochotnicy. Rząd otrzymuje ze wszystkich części kraju depesze, zapewniające go o wierności obywateli.

ATENY, (PAT). Premjer Tsaldaris w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Reutera, oświadczył, iż jest on przekonany, że ruch powstańczy będzie **bezlitośnie stłumiony.**

Venizelos, zdaniem Tsaldarisa, nadaje się tylko na bohatera korsarzy. Ruch powstańczy opanował nietylko Kretę i część marynarki, lecz również i Macedonję.

We wschodniej Macedonji powstańcy cofają się przed wojskami rządowemi. Ekspedycja wojsk do Macedonji odbywa się w tempie przyśpieszonem. **Rezerwiści zostali powołani pod broń.**

W dniu dzisiejszym ukończono na zostanie naprawa 7 okrętów linjowych, uszkodzonych przez powstańców w bitwie pod Salaminą.

PARYŻ, (PAT). Korespondent specjalny z Aten donosi: Wybitne osobistości, stojące po za partjami politycznemi, według dziennika „Estia" oddały się do dyspozycji prezydenta Zaimisa, ażeby

zapobiec dalszemu rozlewowi krwi,

pomóc w jak najszybszem uspokojeniu kraju i utrwaleniu jedności.

Po ogłoszeniu przez rząd stanu wojennego, Venizelos oświadczył, że daje mu to prawo stanąć po stronie powstańców. Prefekt Kandji zawiadomił rząd, że pałac rządowy w Kanea został zajęty przez powstańców. Kandia w danej chwili jest jedyną miejscowością na Krecie, z którą rząd może się komunikować.

W Atenach mimo niezwykle wielkiej wagi wypadków, panuje spokój. Jedyną widoczną

oznaką stanu oblężenia

są warty przed gmachami publicznemi oraz liczne patrole na ulicach.

Dziennik „Vradini" donosi, że samolot rządowy bombardował dom Venizelosa na Krecie.

Flotylla powietrzna wysłana do bombardowania okrętów powstańczych musiała powrócić wskutek burzliwej pogody do Tatoi, gdzie oczekiwać będzie pomyślniejszych warunków atmosferycznych.

Bombardowanie okrętów powstańczych

miało rozpocząć się dzisiaj rano.

Rada ministrów obraduje w permanencji.

LONDYN, (PAT). Wypadki w Grecji wywołują w Anglji żywe zainteresowanie. Bliskie związki rodzinne angielskiego domu królewskiego z królewską rodziną grecką oraz stały pobyt byłego króla greckiego Jerzego w Anglji przyczyniają się do tego, że prasa angielska bardzo obszernie komentuje wypadki greckie.

Nagół w prasie angielskiej panuje przekonanie, że wypadki obecne mają podkład polityczny, a mianowicie, że liberałowie z Venivolesem na czele walczą przeciwko partjom rządzącym, zdradzającym wyraźne tendencje rojalistyczne.

Agencja Havasa donosi z Aten: Venizelos rzekomo stanął na czele powstańców.

ATENY, (PAT). Z Aten wyleciały

22 samoloty

z poleceniem bombardowania zbuntowanych okrętów.

SALONIKI, (PAT). Wszystkie latarnie morskie na wybrzeżu macedońskiem

były zgaszone

ubiegłej nocy dla utrudnienia orjentacji załogom zbuntowanych okrętów. Port w Salonikach zamknięty był w nocy dla wszystkich statków.

MALTA, (PAT). Władze morskie zaprzeczają pogłoskom jakoby w związku z ruchem rewolucyjnym w Grecji miały być tam skierowane

angielskie okręty wojenne.

BIAŁOGRÓD. (PAT). Korespondent agencji Avala donosi z Aten, że głównym **ośrodkiem ruchu powstańczego** jest obecnie Macedonja wschodnia, gdzie toczą się zacięte walki.

Garnizony w Ceres i Cavalla przeszły na stronę powstańców.

BERLIN. (PAT). Niem. biuro informacyjne donosi z Aten, iż rząd grecki wydał

szereg surowych zarządzeń

celem zwalczania ruchu rewolucyjnego.

Prezydent republiki podpisał dziś rozporządzenie o wprowadzeniu sądów wojennych. Majątek uczestników ruchu podlega konfiskacie, ogłoszone mobilizację trzech roczników. Dokonano szeregu aresztowań wśród zwolenników Venizelosa, którzy mają być trzymani

jako zakładnicy

w specjalnie utworzonym obozie koncentracyjnym w Tebach.

ATENY, (PAT). Samoloty, które brały udział w pościgu za oddalającą się w kierunku Krety zbuntowaną flotą, rzuciły ogółem

25 klg. bomb.

Według relacji lotników bomby te spowodowały znaczne straty materjalne na okrętach oraz

wywołały panikę wśród załogi.

Okręty, które posuwały się w zwartym szyku w chwili, gdy zostały zaatakowane przez aeroplany, rozdzieliły się, oddalając się od siebie na znaczną odległość. Podobno najbardziej

ucierpiał krążownik „Averoff".

W pobliżu wyspy Cytery bomba rzucona z samolotu miała rzekomo uszkodzić torpedowiec. Drugi torpedowiec był holowany przez krążownik „Averoff". Pozatem do Kanea przyholowano uszkodzoną łódź podwodną.

Minister Simon w drodze do Warszawy

LONDYN, (PAT). Cała prasa angielska z zadowoleniem stwierdza, że Simon udaje się w czwartek do Berlina, ale nawołuje również do tego, aby wizyty w Moskwie i Warszawie były następnym etapem.

Dziennik „Times" wyraża szczególnie zadowolenie, że wizyta w Berlinie, odbędzie się jako akt oddzielny, a nie po drodze do Moskwy, widząc w tem symbol równości rokowań z Niemcami.

„Daily Telegraph" oczekuje, że jeszcze przed wyjazdem Simona i Edena do Berlina zostanie ogłoszone, iż ci sami ministrowie udadzą się na rozmowy ze Stalinem i Litwinowem w Moskwie oraz z Marszałkiem Piłsudskim i min. Beckiem w Warszawie.

Masowy wyrok śmierci w Austrji

17 oskarżonym grozi rozstrzelanie

WIEDEŃ (PAT). — Przed sądem przysięgłych w Salzburgu odbył się proces 20 oskarżonych o przemyt z Bawarji do Austrji znacznej ilości **materjałów wybuchowych.**

17 oskarżonych skazano na mocy specjalnej ustawy o materjałach wybuchowych, **na karę śmierci,** jednego na 10 lat i jednego na rok ciężkiego więzienia. Jeden z oskarżonych został uniewinniony.

Obrona wniosła o kasację wyroku.

Nie przypuszczają tu jednak, aby ten niezwykły masowy wyrok śmierci miał być wykonany.

Śmiertelne ofiary lawin śnieżnych

PARYŻ. (PAT). Lawiny śnieżne w Alpach francuskich pochłonęły dalsze ofiary. W miejscowości Valloire w Sabaudji masy śniegu zwaliły się na dom, przyczem 1 osoba poniosła śmierć na miejscu, dwie zaś ciężko poranione, zdołano wyratować po energicznej akcji ratunkowej. W sąsiedniej miejscowości Valmeinier lawina zasypała dwa domy. Szczegółów brak.

Donoszą z Aosty: Olbrzymia lawina śnieżna zasypała trzech studentów z Florencji oraz dwóch przewodników. Pięciu pozostałych członków wycieczki narciarskiej zdołało się uratować.

TURYN. (PAT). W rejonie Montrose lawina zasypała dwóch myśliwych z Brusson, którzy polowali na lisy.

Nowy rząd na Węgrzech

BUDAPESZT, (PAT). Regent Horthy przyjął do wiadomości dymisję rządu i powierzył premjerowi Gömbösowi utworzenie nowego gabinetu. Premjer Gömbös rozpoczął natychmiast pertraktacje.

Jak podaje węgierska agencja telegraficzna, dymisja rządu miała na celu uspokojenie polityczne w kraju.

W Paryżu toczą się rozmowy między przywódcami partyj komunistycznej i socjalistycznej, zmierzające już nietylko do wspólnej akcji tych stronnictw, lecz do ich zjednoczenia.

W Gąbinie, w Prusach Wschodnich, rzuciła się z mostu do rzeki Pissy 13-letnia uczenica. Elżbieta S. Przyczyną samobójstwa dziewczynki było złe traktowanie jej przez macochę.

Warszawa nie lęka się gróźb

Naczelny radca prawny Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, adw. Jezierski wniósł do Sądu Apelacyjnego odpowiedź na zażalenie akcjonarjuszów Francuskiego Towarzystwa Elektryczności w Warszawie przeciwko decyzji o ustanowieniu sekwestru.

W obszernej tej odpowiedzi zawartej na 22 stronach Gmina m. st. Warszawy odpiera zarzuty Francuzów i wskazuje na to, że mianowanie sekwestratora było konieczne dla zabezpieczenia pretensyj samorządu, jak i interesów mieszkańców stolicy.

Skarga Francuzów na sekwestr Warszawskiej Elektrowni znajdzie się w najbliższych dniach na posiedzeniu niejawnem wydziału cywilnego Sądu Apelacyjnego.

Z giełdy

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych: 5.21½ — 5.21, Rubel złoty — 4.55. Dolar złoty — 8.87½. Rubel srebrny — 1.63, 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.71. Gram czystego złota — 5.92 4 Marki niemieckie (baknoty) w obrotach prywatnych 205 — 205¼. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych 24.85.

12-godzinna gwałtowna burza

szalała u brzegu morza polskiego

WIELKA WIEŚ HALLEROWO. (PAT). Gwałtowna burza u brzegów polskich, jaka w ciągu dwunastu ostatnich godzin szalała na wybrzeżu najgroźniej srożyła się na mierzei Helskiej i to na nieznanym odcinku pomiędzy Chałupami a Kuźnicą, gdzie wydmy, już podmyte podczas burzy w dniu 17-go lutego b. r., uległy dalszemu zniszczeniu. Narazie ustalić trudno szkody, gdyż

wzburzone fale zalewają plażę i dochodzą do wydm.

Pod kąpieliskiem Jurata potworzyły się

głębokie wyrwy.

Miejscami brzeg wygląda

jakby poryty był pociskami

Według informacyj, z kapitanatu portu w Helu najmniej ucierpiał sam koniec półwyspu, gdyż, jak się okazuje, nawałnica przy wichrze północnym lub północno - wschodnim nigdy tej części wybrzeża nie czyni żadnych szkód, tak też się stało i przy obecnej burzy.

Nasilenie wichury znacznie zmalało. Na horyzoncie widać już płynące większe statki, pomimo, że

morze jest jeszcze dość poważnie wzburzone,

a u brzegów fala dochodzi do 2-metrowej wysokości.

Wichura połączona była z chwilową

nawałnicą śnieżną,

jak również znaczną obniżką temperatury, która dochodziła do 5 stopni poniżej zera.

Listy z Austrji

Minister-zdrajca przed sądem

(Korespondencja własna „Ostatnich Wiadomości")

Wiedeń, w marcu.

Cała austrjacka opinja publiczna oczekiwała z ogromnem naprężeniem rozprawy sądowej przeciw d-rowi Antoniemu Rintelenowi przed trybunałem wojskowym.

Rintelen oskarżony był o zdradę stanu, popełnioną przez współudział

w spisku narodowo-socjalistycznym

w lipcu roku ubiegłego.

W czasach monarchji dr. Antoni Rintelen nie odgrywał żadnej roli politycznej.

Był profesorem prawa na uniwersytecie w Grazu i zajmował się wyłącznie sprawami zawodowemi. Dopiero po przewrocie wypłynął na arenę polityczną.

Wybrany w jesieni roku 1918 posłem na prowizoryczny Sejm styryjski, już w początkach swej karjery politycznej wybił się

na stanowisko czołowe

dzięki swemu wielostronnemu wykształceniu i gładkim formom towarzyskim, a przedewszystkiem dzięki nadzwyczajnej zdolności pośredniczenia w rokowaniach międzypartyjnych.

Postać jego zawsze otaczała pewna tajemniczość. Nawet we własnem stronnictwie chrześcijańsko-społecznem, zawsze miał niemniej przeciwników, niż przyjaciół. Uznawano powszechnie jego wybitne zdolności polityczne i jego talent organizatorski, liczono się z tem, że prędzej czy później odegra także na terenie państwowym ważną rolę, ale równocześnie zawsze się obawiano jakichś niespodzianek.

Głównym powodem tych obaw była jego

niepohamowana ambicja,

która nietylko nie znosiła żadnego sprzeciwu w obozie własnym, ale także w jego stosunku wobec opozycji częstokroć w bardzo niemiły ujawniała się sposób.

Przez długie lata Rintelen był „niekoronowanym królem" Styrji i jako taki wywierał oczywiście bardzo silny wpływ na całą politykę państwową. Już za rządów Seipla był dr. Rintelen, który wśród przewódców chrześcijańsko - społecznych jako jeden z pierwszych zrozumiał doniosłość tworzących się związków heimwehrowskich, mimo, że nie zasiadał w rządzie, o wiele większą potęgą polityczną niż niejeden z ministrów.

Bano go się powszechnie.

I już wówczas wiedziano, że jego głównem dążeniem jest: zawładnięcie urzędem kanclerskim. Faktem jest też, że ilekroć było jakieś przesilenie rządowe, główną rolę za kulisami przesilenia zawsze odgrywał Rintelen. Zresztą, cokolwiek się w Austrji działo czy stało, zawsze wszyscy pytali: a cóż na to Rintelen?...

Dr. Dollfuss, tworząc w roku 1932 swój pierwszy gabinet, widział się zniewolonym powołać Rintelena do rządu, ale

był na tyle ostrożny,

że powierzył mu tylko portfel ministra oświaty.

Kanclerz Dollfuss spodziewał się, że przez wciągnięcie Rintelena do gabinetu sparaliżuje przynajmniej po części jego bezpośrednie wpływy w Styrji, gdzie wówczas ruch narodowo - socjalistyczny bardzo silnie zaczął się zaznaczać. Być może też, że dr. Dollfus przypuszczał, iż zmusi niejako Rintelena moralnie do zachowania lojalności wobec rządu centralnego.

Nadzieje te jednak zawiodły. Na terenie wiedeńskim Rintelen rozwinął tak fatalną działalność przez swe

bezustanne konszachty i konspiracje

z hitlerowcami, że kanclerz Dollfuss, chcąc się go pozbyć z Wiednia przynajmniej na pewien czas, poruczył mu ważną misję przeprowadzenia rokowań z zagranicznymi wierzycielami skrachowanego banku Creditanstalt. Dzięki tej misji Rintelen spędził wprawdzie szereg tygodni w Londynie, ale zato po swym powrocie do Wiednia jeszcze pilniej zaczął

intrygować przeciw Dollfussowi

w nadziei, że uda mu się prędzej, czy później utworzyć gabinet, w którego skład weszliby także przedstawiciele hitlerowców.

Rzecz działa się jeszcze w czasie, kiedy narodowi - socjaliści byli w Austrji legalnem stronnictwem i kiedy Mussolini usiłował jeszcze umożliwić porozumienie między Hitlerem a rządem austrjackim.

Wskutek tych intryg Rintelen tak stał się dla Dollfussa

niewygodnym i niebezpiecznym,

że musiano w końcu pomyśleć o jego definitywnem usunięciu z Wiednia.

Dr. Dollfuss mianował go wówczas posłem austrjackim w Rzymie, przypuszczając, że tam działalność Rintelena już dzięki kontroli Mussoliniego będzie mniej niebezpieczną. Ale i tym razem Rintelen okazał się sprytniejszym. Utrzymywał w dalszym ciągu

ścisłe stosunki z hitlerowcami austrjackimi

i był, jak się zdaje, bardzo dokładnie wtajemniczony we wszystkie ich zamiary.

Faktem jest, że Rintelen zjawił się nagle w Wiedniu w połowie miesiąca lipca, co wskazuje na to, że wiedział o tem, iż

hitlerowcy przygotowują zamach stanu.

Pucz z 25 lipca rozpoczął się zawładnięciem wiedeńskiej stacji radjowej przez hitlerowców, którzy nadali wiadomość, że kanclerz Dollfuss ustąpił i że rządy objął dr. Rintelen. Faktem jest też, że wszyscy uczestnicy spisku poinformowani byli przez swych przywódców i mandantów w tym duchu, że po obaleniu gabinetu Dollfussa na czele nowego rządu stanie dr Rintelen. Zresztą dr. Dollfuss sam bezpośrednio przed skonem miał powiedzieć: „Może Rintelen umożliwi ugodę"...

Nie ulega przeto chyba najmniejszej wątpliwości, że Rintelen w spisku narodowych socjalistów odegrał rolę bardzo poważną. Widząc. że

wszystko już stracone

usiłował popełnić samobójstwo. Nie zdołał się uśmiercić. ale tak ciężko się zranił, że przez kilka tygodni lekarze wątpili o tem, czy uda go się utrzymać przy życiu.

Teraz nareszcie możliwe się stało przeprowadzenie rozprawy sadowej. Jest to piąty akt tragedji, której motywem jest: bezgraniczna ambicja...»

Quidam.

Sprawki b. komisarza kontroli skarbowej

Komisarz kontroli skarbowej w Równem Stefan Szwic wsławił się w powiecie rówieńskim jako pogromca tajnych gorzelników.

Tropił gorliwie producentów zabójczej samogonki i w ciągu swej kilkuletniej działalności setkami „dostarczył" ich w ręce sprawiedliwości. Obowiązek urzędnika szedł tu w parze z dobrze pojętym interesem własnym, albowiem takie wykrywanie konkurentów monopolu spirytusowego honorowane było przez władze skarbowe premjami. A premje te wyniosły dla pana Szwica kilkadziesiąt tysięcy złotych. I tu okazało się raz jeszcze, jak demoralizująco działa system nagradzania „odkrywców" i donosicieli. Chciwy łatwych zarobków komisarz zaczął stosować metody prowokacji. Zdarzyło się kilkakrotnie, że „wykrywano" butelki z samogonką u Bogu ducha winnych ludzi, gdzie — jak stwierdzały później sądy — bywały najprawdopodobniej podrzucane. Pan Szwic nie gardził również „pożyczkami", zaciąganemi w bardzo charakterystycznych okolicznościach u chłopów i osadników, dla których metody pana komisarza były publiczną tajemnicą i którzy bali się poprostu odmówić mu pożyczki, aby nie „wykryto" u nich samogonki. Pan komisarz chętnie również brał żyra wekslowe, a weksle oczywiście dyskontował, pozostawiając troskę o zapłacenie żyrantom.

Sprawki pana komisarza stały się w końcu tak głośne, że pan Szwic został dyscyplinarnie zwolniony z zajmowanego stanowiska bez prawa do emerytury. Obecnie już po usunięciu Szwica został on pociągnięty do odpowiedzialności karnej za jeden z „interesów pożyczkowych".

Komisarz Szwic „poprosił" mieszkańca kol. Antopol niejakiego Hanżę o żyro na wekslu, opiewającym na 500 zł. Na weksel ten miał dostać pożyczkę 200 zł. z K. K. O. w Równem, przyczem kwota ta była mu potrzebna na ogrodzenie willi w Jabłonnie pod Warszawą. Komisarz przyrzekł Hanży, że podejmie tylko 200 zł., a gdyby w K. K. O. nie dostał pożyczki wówczas weksel ten zwróci żyrantowi. Tymczasem Szwic zrealizował weksel u prywatnego dyskontera Aleksenberga w Równem i przestał się troszczyć jego dalszym losem. W konsekwencji Hanża wprowadzony przez Szwica w błąd musi zapłacić wraz z odsetkami. kosztami protestu. sądowemi i egzekucji ponad 600 zł.

Stefan Szwic odpowiadał za swój ostatni wyczyn w Sądzie Grodzkim w Równem (sędzia Gebel). Sąd uznał Szwica winnym zarzuconego mu przestępstwa i skazał go na półtora roku więzienia oraz 200 zł. grzywny z zamiana w razie niesciągalności na 20 dni aresztu.

Żona wypaliła mężowi oko

Przed Sądem Okręgowym w Równem, któremu przewodniczył s. o. Gajewski w asystencji sędziów Taylora i Tanewskiego rozegrał się epilog wstrząsającej tragedji małżeńskiej.

Dnia 21 maja r. b. w mieszkaniu montera telefonów Władysława Górskiego w Równem przy ul. Lesi Ukrainki 4 wybuchła między małżonkami Górskimi kłótnia, która zakończyła się wręcz tragicznie. 22-letnia Olga Górska chwyciła kubek z esencją octową i zawartością jego chlusnęła w twarz swego męża, wypalając mu prawe oko.

Na rozprawie sądowej Górska przyznała się do winy. Jest od 5 lat zamężna i niemal od pierwszego dnia swego małżeństwa nie żyje ze swym mężem w zgodzie i harmonji. O motywach swego czynu ani o przyczynach złego pożycia małżeńskiego nie chciała jednak nic powiedzieć.

Badany w charakterze świadka mąż oskarżonej Władysław Górski oświadczył, że przebaczył żonie i pogodził się z nią. Pozatem skorzystał z dobrodziejstwa ustawy i uchylił się od zeznań. Dopiero zeznania następnego świadka post. Dylaka przyniosły wyjaśnienie co do motywów czynu Górskiej. W świetle depozycyj świadka miał Górski zdradzać żonę i na tem tle dochodziło do częstych kłótni i awantur.

Sąd skazał Olgę Górską na półtora roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na okres lat 3. Z uwagi na ubóstwo uwolnił oskarżoną od opłat sądowych.

Ludzka rzecz

(A. E.) Wiadoma rzecz, że na świeżem powietrzu ludzie mają dobry apetyt. Bo dokoła pachnie, drzewka zielenią się, wietrzyk wieje...

Pani Melanja Szostak również ma dobry apetyt, chociaż przebywa w okolicach, nie odznaczających się tak cudownym aromatem.

Jest bowiem dzierżawczynią szaletu.

Właśnie pociągała kawę ze sporego kubka i dojadała ciężko zapracowany kawałek chleba z masłem i kiełbasą, gdy do szaletu wpadł z szybkością lokomotywy jakiś jegomość i ryknąwszy wielkim głosem: — Który wolny? — wleciał do najbliższego przedziału.

W ciągu następnych piętnastu minut przybysz nie dawał o sobie znaku życia, a pani Melanja nadal zajadała chleb z kiełbasą i piła kawę.

Wreszcie nieznajomy ukazał się. Zupełnie nie przypominał tego, który zjawił się przed kwadransem. Był spokojny, opanowany, szedł wolno i z godnością.

Zatrzymał się przed panią Melanją i rzekł:

— Bigos zjadłem i zsiadłem mlekiem popiłem.

Pani Melanja ze zrozumieniem pokiwała głową

— Różnie bywa — rzekła — wczoraj to jeden do mnie osiem razy latał. Zjadł śmietanę i popił sosem z kwaszonej kapusty.

— Poczciwa z pani kobiecina — rzekł nieznajomy. Żeby to więcej takich było. Ot, naprzykład teraz. Poratowała pani człowieka. Przecie gdyby nie pani, toby niejeden wypadek mógł się na ulicy przydarzyć.

A toż to prawdziwe nieszczęście. Gdzie się człowiek w takiem poważnem stanie obróci? Do domu daleko, do tramwaju nie można...

No sierwus! Uciekam, bo już czas na mnie.

— Zaraz, zaraz. Dwadzieścia groszy zapłać pan! — zawołała pani Melanja.

— Za co? Zabrałem co pani?

— Zabrałeś pan, czy nie, dwadzieścia groszy mi się należy.

— I grosza jednego nie dam. Któż to słyszał, żeby za takie coś płacić?

— Proszę sądu wysokiego — mówił w pewien czas później pan Wincenty Jakubiak — przecież to każdemu jednemu przytrafić się może. Ludzka rzecz. Nawet i król czasami piechota chodzi, chyba tylko jeden król Zygmunt co nie, bo jak wiadomo, zamek ma z tyłu

Sąd skazał pana Walerego na 10 złotych grzywny.

Młodociany lubieżnik

Moszek Bresler, dwudziestokilkuletni młodzieniec, mieszkaniec Mińska Mazowieckiego, czuł pociąg do małych dziewczynek, które, jak się tylko nadarzyła sposobność, zjednywał sobie cukierkami.

Deprawujące praktyki młodego lubieżnika zostały zdemaskowane w dwu wypadkach i oskarżyciel publiczny pociągnął Breslera do odpowiedzialności z art. 203 k. k.

Sąd skazał Moszka Breslera na rok więzienia.

Sąd Apelacyjny w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Kulikowskiego, po przemówieniach prok. Sieroszewskiego i obrońcy adw. G. Wielikowskiego wyrok zatwierdził.

KUPON
PORADY PRAWNEJ

B. prezes kasy na ławie oskarżonych

Akt oskarżenia przeciwko prezesowi Zarządu „Kasy Stefczyka" w Brześciu n/Bugiem, 48-letniemu Rudolfowi Martinowi zawierał zarzuty następujące:

Przywłaszczenie 1.363 zł., działanie na szkodę Kasy, wskutek czego poniosła ona straty w kwocie 63 630 zł. udzielanie kredytów bez należytego zabezpieczenia: przetrzymanie losów loteryjnych na sumę 550 zł. po za dzień losowania i nie pobieranie od setek od klientów.

W wyniku rozprawy w Sądzie Okręgowym w Łomży Martini został uznany winnym wyżej wymienionych zarzutów i skazany za to na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

Po rozważeniu tej sprawy wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrok I instancji zatwierdził.

Wesoły Kącik

ŚLIZGAWKA BEZ ŁYŻEW

Tęgi mróz wszystkim się dawał we znaki, szczególnie zaś odczuwał go w palcie wiatrem podszytem pan Antoni Wóda, wraz ze swą żoną i 8-io letnim również synkiem Czesiem.

— Niema co, trza się wziąć za jakiś interes — powiedział pewnego dnia Wóda do swej połowicy — inaczej zziębniem, jak nieprzymierzając ten groch przy drodze.

— Czesiu, bierz kapotę, idziem — zwrócił się do synka.

Niebawem syn i ojciec znaleźli się na Kercelaku. Tam pan Wóda wybrał parę łyżew dla synka za całe 50 gr., poczem zaprowadził go na ślizgawkę.

— Ucz się, synuś, ucz — zachęcał malca — nogami będziesz zarabiał na swych rodzących bezrobotnych rodziców i sam będziesz przytem miał co w gębę włożyć.

Chłopca nie trzeba było zachęcać, nie minęły cztery dni, jak wielce obiecujący Czesio ślizgał się gładko i znakomicie, wyczyniając na lodzie co najtrudniejsze łamańce.

Teraz p. Antoni zaczął działać na szerszą skalę.

Wylał na ogrodzony odrapanym parkanem mały placyk parę kubłów wody, która naturalnie przez noc zamarzła.

Nazajutrz przechodnie już czytali wielki afisz, wypisany ręcznie na parkanie:

„Wyższa szkoła jazdy na łyżwach.

Tu za bezcen od rana do nocy uczy ślizgać dzieci, dorosłych i starców mistrz Wóda. Cena 25 gr., w komplecie 15 gr. Łyżwy niepotrzebne, strój dowolny, niekrępujący. Zapisy przyjmuje się od już".

Ludziska kręcili z początku głowami, lecz w końcu szli tłumnie wykupywać bilety na naukę ślizgania bez łyżew. Zapisy trwały cały tydzień i p. Antoni zebrał sobie sporo złociszów.

Nadszedł wreszcie dzień rozpoczęcia nauki.

Przez niewielką furtkę z jednej strony wpuszczał p. Wóda uczenice i uczniów na ślizgawka. No, Czesiu! Jazda! Puder, Czesiu. O, kółko w lewo.

— Czesiu! zakładaj łyżwy i jazda.

— A szanowna publika, uwaga! Łyżwy się zakłada tak, jak ten pędrak. Wolniej Czesiu, bo ten pan starozakonny nie dowidzi. Dobre. To zaś, co się błyszczy na środku to lód, inaczej popularnie zwana ślizgawka. No, Czesiu! jazda! Publika, uwaga! Niech się paniusia tak nie pcha, wszyscy zdążą zobaczyć.

— O, jeździ się tak! Posunąć raz prawą nóżką, raz lewą, raz prawą, raz lewą i odwrotnie. Świetnie, aż mi dziwno, jaka publika pojętna. A teraz holender, Czesiu. O, kółko w lewo, kółko w prawo i jeszcze w prawo.

Pistolet. Damy, proszę bez obawy, strzelać nikt narazie nie będzie. Bardzo dobrze! Czesiu, kariokę — taniec na lodzie. A publika, walczyka śpiewać. No głośniej!

A paniusia niech tak znów nie fałszuje! Jeszcze głośniej z żywym humorem. Tempo. Tańcuj Czesiu, tańcuj, syneczku złocisty, niech się ludziska za swą krwawicę bawią i uczą ślizgać, niech wiedzą, że tu oszustwa niema i że nauka rzetelna.

Szanowne panie! Szanowni panowie! I naprzeciwko! Uczcie się, uczcie bez łyżew! Dalej wprawo! Jeździć klawo! Najpierw po lodzie, potem w życiu. Pchać się łokciami! Naprzód, wtył. Patrzcie, patrzcie na mego malca!

Zgromadzona publika wyła z uciechy i uczyła się patrząc. A złocisze płynęły.

Odtąd pomysłowy p. Wóda ma i na wódę i na chleb.

Anastazy Pestka

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja pierwsza miłość

Czarna książka... (Godło: Tamara)

Urodziłam się i wychowałam w Petersburgu, gdzie ojciec zajmował wysokie stanowisko, a więc nie znałam biedy. Byłam wychowana

W PRZEPYCHU I BOGACTWIE.

Trwało to tak aż do rewolucji. Po aresztowaniu cara i innych wypadkach, nad którymi nie chcę się rozwodzić, rodzice postanowili opuścić kraj. Już wszystko było gotowe do wyjazdu.

Nad ranem mieliśmy opuścić potajemnie Rosję, za fałszywymi paszportami, wszystko już było

GOTOWE DO PODRÓŻY.

Zasiedliśmy do kolacji, która, niestety, okazała się ostatnią. Miałam wtedy lat 16 i dokładnie pamiętam ten straszny wieczór.

Po prawie że nietkniętej kolacji ojciec mówi:

Pojedziemy i osiedlimy się w Polsce, mam tam kilku znajomych i przyjaciół.

Ale stało się inaczej. Tego samego wieczora

OJCA ZAARESZTOWANO!

W kilka dni potem ten sam los spotkał matkę i mnie.

Pamiętam tylko, że podczas aresztowania mnie zemdlałam.

Gdy przyszłam do siebie, leżałam w jakiejś ciemnej komórce. Wszędzie panowała cisza. Za chwilę posłyszałam czyjeś

SKRADAJĄCE SIĘ KROKI.

Drzwi wolno się otworzyły i ze zdziwieniem poznałam naszą dawną pokojówkę, która jak wiem była narzeczoną jakiegoś bolszewika.

Przyłożywszy palce do ust, nakazywała, abym się zachowała cicho.

Zbliżyła się do mnie i szepnęła:

— Twój ojciec zabity, matka umarła, a ty masz służyć jako

ZABAWKA DLA WSZYSTKICH

dopóki im się nie sprzykrzysz, a później cię zabiją...

Jęknęłam z przerażenia. Boże, poco jeszcze żyję?

— Nie becz! — powiedziała mi — cicho bądź. Pomogę ci. Tu zaczęła mi szeptać do ucha swój plan, który polegał na tem, że ona postara się otrzymać na moje nazwisko

CZARNĄ KSIĄŻKĘ,

za którą będę mogła wyjechać zagranicę. Muszę mieć koniecznie czarną książkę, gdyż za innymi dowodami nie będę mogła przekroczyć granicy.

Nie rozumiałam co znaczy „czarna książka" i zgodziłam się na wszystko, aby jak najprędzej wyrwać się z tego piekła.

W uniesieniu zaczęłam dziękować swojej zbawczyni.

— Ale nie masz mi za co dziękować — powiedziała moja dawna pokojówka. — Widzisz, mój narzeczony zadurzył się w tobie i może mnie rzucić dla ciebie, a ja tego wcale nie chcę. Postanowiłam więc pozbyć się ciebie.

— Słuchaj — rzekłam, zdejmując z szyi medaljonik, — masz to na pamiątkę, ale powiedz mi, co znaczy „czarna książka"?

Powiedziała mi i z przerażeniem usłyszałam co oznacza ta „książka". Chciałam się cofnąć, lecz przypomniałam sobie, że muszę się stąd wydostać...

W kilka dni potem dostałam swój „dowód" i tak, z czarną książką i z nieduża walizką w ręku i małą sumą pieniędzy którą dała mi była pokojówka

OPUŚCIŁAM KRAJ RODZINNY,

gdzie już w młodym wieku tyle przeżyłam.

Bez większych przeszkód przekroczyłam granicę Polski i przyjechałam do Warszawy.

Miałam jeszcze piękne brylanty w uszach, których dzięki moim długim włosom nie było widać i tak ocalały przed rabunkiem.

Postanowiłam je sprzedać. Weszłam do jubilera proponując mu kupno brylantów. Jubiler obejrzał i zgodził się chętnie na ich kupno. Kupił również ode mnie mały medaljonik, który udało mi się jakimś cudem ukryć. W medaljonie

ZNAJDOWAŁA SIĘ MOJA FOTOGRAFJA

którą zapomniałam wyjąć z radości, iż, jak mi się zdawało, dostałam dużą sumę pieniędzy.

Za otrzymane pieniądze wynajęłam sobie ładny choć skromny pokoik.

Jedna myśl uparcie mnie nurtowała: Jak teraz żyć? Co począć w obcym kraju, wśród obcych ludzi. Poszukiwałam pracy, lecz nic nie umiałam i nie znałam też polskiego języka...

Wracając pewnego dnia do domu z takich bezskutecznych poszukiwań pracy, zauważyłam, iż jakiś

MŁODY, ELEGANCKI MĘŻCZYZNA

bacznie mi się przygląda. Zaczęłam iść prędzej, lecz czułam, iż on idzie za mną. Bałam się obejrzeć. Jakiś niepojęty lęk owładnął mną. Postanowiłam uciec przed moim prześladowcą. Zaczęłam biec, nie zwracając uwagi na przechodniów, którzy ze zdziwieniem patrzeli jak biegnę...

Dalszy ciąg jutro

Z CAŁEGO ŚWIATA

CO MYŚLĄ ANGLICY O LIDZE NARODÓW I O WOJNIE

Związek przyjaciół Ligi Narodów w Anglji rozpisał ankietę, która objęła najszersze warstwy ludności. Ankieta obejmowała szereg zasadniczych pytań, określających stosunek do najważniejszych zagadnień współczesnych.

Na pierwsze pytanie: „Czy Wielka Brytanja ma pozostać w Lidze Narodów? — otrzymano 1.175.669 głosów twierdzących i 45.645 — przeczących.

Na pytanie, czy należy dążyć do ogólnego ograniczania zbrojeń — otrzymano 1 401 659 odpowiedzi twierdzących i 102.868 przeczących. Na pytanie, czy należy dążyć do zniesienia armji lotniczych — otrzymano 1 289 655 odpowiedzi twierdzących i 196 754 przeczących.

Na pytanie, czy należy zlikwidować prywatny przemysł zbrojeniowy — otrzymano 1.792.696 odpowiedzi twierdzących i 90.354 przeczących. Na pytanie, czy w razie napadu jednego państwa na drugie, inne państwa powinny solidarnie wystąpić przeciw napastnikowi przy użyciu środków bojkotu gospodarczego — otrzymano 1.298.734 odpowiedzi twierdzących i 77.363 przeczące. Na pytanie, czy w takim wypadku należy wystąpić zbrojnie przeciw napastnikowi — otrzymano 828.064 odpowiedzi twierdzące i 332.314 przeczące.

Odpowiedzi na ankietę obrazują dokładnie nastroje i opinje szerokich mas w Anglji. Anglicy są zdecydowanymi obrońcami i zwolennikami Ligi Narodów, załatwiania konfliktu drogą paktów i kompromisów, ograniczenia zbrojeń. Wojna, nawet w postaci interwencji przeciw agresorowi, nie uśmiecha się Anglikom.

JAPONJA NA CZELE EKSPORTU BAWEŁNY

Eksport towarów bawełnianych z Japonji w r. 1934 wyraził się cyfrą 2.568 miljonów łokci, wzrastając w ciągu roku o blisko pół miljona łokci.

W ten sposób Japonja stanęła na czele eksporterów towarów bawełnianych, gdyż wywóz Anglji wyraził się cyfrą poniżej 2 miljardów łokci. Wartość tego eksportu wyraża się cyfrą około pół miljarda jen. Na czele odbiorców Japonji w zakresie towarów bawełnianych stoją Indie Brytyjskie, oraz Indie Holenderskie, dalej Egipt, Afryka, Mandżukoo, Arabja i Persja. Spadł natomiast dość poważnie eksport japoński do Chin, oraz na rynki krajów bałkańskich pomimo energicznej akcji rozwijanej przez Japonję na tych rynkach.

POUCZAJĄCY PLEBISCYT W SZWAJCARJI

Plebiscyt szwajcarski jest pouczający pod wieloma względami.

Tylko większością 75 000 głosów na miljon głosujących przeprowadzono ustawę wojskową.

Jest to już jedna oznaka kryzysowej temperatury w kraju. Ale istnieją i inne. Pod tym względem plebiscyt szwajcarski pełen jest znaczenia. Zwraca więc uwagę fakt, że głosowały za ustawą kantony przemysłowe, a przeciw kantony wiejskie, rolnicze. Głosowały przeciw kantony katolickie, romańskie, nastrojone zwykle prorządowo, będące ostoją ładu i porządku.

Charakterystyczne więc jest w tem wszystkiem, iż kantony konserwatywne wyraziły za pośrednictwem plebiscytu swoje niezadowolenie rządowi związkowemu.

Ludność wiejska wyraziła votum nieufności rządowi, który nie potrafił znaleźć środka na trapiący ją kryzys. Dowodzi to, iż kryzys w Szwajcarji odbił się mocno na nastroju warstw konserwatywnych z natury rzeczy, co świadczy z drugiej strony o istnieniu pewnego stanu wrzenia w kraju.

Paradoksalna jest bowiem sytuacja, w której żywioły opozycyjne raczej głosują za powiększeniem zbrojeń w celu obrony kraju, a żywioły konserwatywne korzystają z tej okazji, by głosowaniem przeciw wyrazić votum nieufności rządowi.

ROZWODY PROGNOZĄ KOŃCA KRYZYSU

Idziemy wielkiemi krokami ku nowej „prosperity" — tak twierdzi jeden z przedstawicieli Temidy amerykańskiej w Detroit.

Ingerencja sądownika w kwestji dotyczącej ekonomistów wydaje się dziwna, ale jeszcze ciekawsze są motywy jego argumentacji i powody jego optymizmu. Opiera on swoją dedukcję na fakcie, iż liczba rozwodów w U. S. A. wciąż wzrasta! Otóż — twierdzi sędzia z Detroit — rozwodowe sprawy prowadzi się tylko wtedy, gdy się ma pieniądze, albowiem koszty są spore. A więc — istnieją oznaki końca kryzysu.

HUMOR

RÓŻNICA

— Jaka jest różnica między słoniem a fortepianem?

— Że fortepian można zasłonić, a słonia nie można zafortepianić.

DZIECI

Dzieci dają rodzicom dużo przyjemności. Zwłaszcza przed urodzeniem.

SMARKACZ

— Ciocia jest głupia!

— Ach, ty smarkaczu! Przeproś i powiedz, że żałujesz!

— Przepraszam i żałuję, że ciocia jest głupia

Coś dla pani



Modna bluzeczka wieczorowa z satin, noszona do czarnej jedwabnej spódniczki, posiada ztyłu duży dekolt. Wygląda to troszkę śmiało, ale za to jest eleganckie.

PROGRAM RADJOWY

WTOREK, 5 MARCA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Muzyka (płyty); 7.25 D. c. muzyki; 7.50 „Wskazówki praktyczne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.05 Fantazje i arje operowe (płyty); 12.50 Chwilka dla kobiet; 13.00 Zespół salonowy St. Bodeńskiego; 13.45 „Z rynku pracy"; 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.45 „Impresje" — Reportaż muzyczny; 16.30 „Listy od dzieci"; 16.45 Pieśni w wykonaniu Anatola Wrońskiego; 17.00 „Skrzynka P. K. O."; 17.15 Utwory muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry 58 p. p.; 17.50 „O włóczęgostwie i żebractwie dzieci"; 18.00 Muzyka salonowa (płyty); 18.15 Fragment teatralny; 18.30 Koncert reklamowy; 18.45 Koncert Chóru męskiego „Pobudka"; 19.15 Wiadomości rolnicze; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Krótki recital skrzypcowy; 19.50 Feljeton aktualny; 20.00 „Orkiestra się spóźniła"; 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce"; 21.00 „Klocki" — karnawał chłopski; 22.00 Muzyka taneczna; 22.30 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 22.45 D. c. muzyki tanecznej.

O WŁÓCZĘGOSTWIE I ŻEBRACTWIE DZIECI

Plagą ulic wielkomiejskich, oraz chorobą wychowania społecznego, słowem — jednym z najtrudniejszych problemów do rozwiązania są bezdomne, lub też bez opieki wałęsające się i żebrzące dzieci. Tego rodzaju tryb życia rozpoczynający się od najwcześniejszych lat wypacza duszę dziecka, demoralizuje charakter w późniejszych latach, nie dający się już opanować przez żaden dobroczynny kierunek. O tragedji tych najmniejszych i najbardziej potrzebujących opieki społeczeństwa „włóczęgów i żebraków" mówić będzie przed mikrofonem radjostacji warszawskiej dziś (5.III o godz. 17.50) Wanda Woytowicz-Grabińska.

„KLOCKI" — KARNAWAŁ CHŁOPSKI

Jak karnawał to karnawał! Bawi się miasto, bawi się i wieś także na swój sposób a pożegna się z zabawą w obliczu Popielca równie charakterystycznie dla swych obyczajów, obchodząc tradycyjne „Klocki". Jeszcze ostatni oberek, parę hołubców na środku karczmy, albo kilka piosenek odśpiewanych przed rozochoconą orkiestrą, wrzawa wesela, figlów i śmiechu, na pożegnanie karnawału chłopskiego. Kto pragnie przyjrzeć mu się bliżej niech posłucha audycji radjowej w dniu dzisiejszym o godz. 21.00 w układzie Tadeusza Sygietyńskiego, w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. autora oraz solistów: Marji Żabczyńskiej, Anieli Szlemińskiej, Andrzeja Boguckiego i St. Belskiego.

„ORKIESTRA SIĘ SPÓŹNIŁA"...

Dziś, dnia 5 marca o godz. 20.00 nadaje rozgłośnia lwowska audycją muzyczną nowego typu, w której zabawne sytuacje i wesołe solista łączą się w niezwykle dowcipną całość. Będzie to wesoły obrazek, tradycyjnej sytuacji, gdy się orkiestra spóźniła,

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sędzia spoliczkował widza na meczu!

Warta - Skoda 10:6

Awantura po spotkaniu Majchrzycki–Pisarski

W sali Colosseum rozegrany został w niedzielę mecz bokserski między drużynami Warty (Poznań) i Skody, zakończony zwycięstwem Warty w stosunku 10:6.

W drużynie Warty brakowało Kajnara, a w Skodzie Antczaka. Podczas meczu doszło do przykrego incydentu po walce Majchrzycki — Pisarski. Oto ogłoszono początkowo wskutek omyłki sędziego ringowego p. Świdnickiego, wynik remisowy, a następnie zwycięstwo Majchrzyckiego. Wywołało to burzę na widowni i skutkiem tego sędzia musiał przerwać następną walkę opuszczając ring. Doszło nawet do pobicia się między p. Świdnickim a jednym z widzów, ale zajście następnie załagodzono i pozostałe dwie walki sędziował p. Cendrowski.

Wyniki walk były następujące:

waga musza: Czortek (C) wygrywa z Koziołkiem (W) na punkty,

w. kogucia: Sobkowiak (W) zwycięża Moczkę (S) na pkt.,

w. piórkowa: Rogalski (W) remisuje z Kozłowskim (S),

w. lekka: Sipiżski (W) remisuje z Bąkowskim (S),

w. półśrednia: Seweryniak (S) zwycięża Aniołę (W),

w. średnia: Majchrzycki (W) wygrywa z Pisarskim (S) choć remis byłby najsprawiedliwszy,

w. półciężka: Szymura (W) wygrywa z Woźniakiewiczem (S) przez techniczny k-O w drugiej rundzie,

w. ciężka: Piłat (W) nokautuje w pierwszej rundzie Garstec kiego (S). Widzów 3.000.

Podczas wczorajszego meczu bokserskiego między poznańską Wartą a Skodą, doszło do nieby wałego skandalu: oto sędzia ringowy, p. Świdnicki, czując się dotknięty uwagą jednego z widzów, spoliczkował go publicznie! Gdyby nie natychmiastowa i energiczna postawa władz, p. Świdnicki zostałby zmaltretowany przez oburzoną publiczność.

Nie wątpimy ani na chwilę, że sprawa skandalicznego wybryku p. Świdnckiego bedzie przedmiotem obrad PZB. Wyrok może być tylko jeden: p. Świdnicki musi być skreślony z listy członków kolegjum sędziowskie go.

Na marginesie tego skandalu, warto dodać, że ogólne zdziwienie wywołał fakt, iż na odpowiedzialne zawody wyznaczono tak słabego i nierutynowanego arbitra.

Odnośnie władze winny stanowczo więcej uwagi zwracać na obsadzanie stanowisk arbitrów.

Czy nie dość skandali? (m)

Cuiavia-Repr. Makabi 10:6

Neuding remisuje z Jóźkowiakiem

W sali Cyrku odbył się, równocześnie z meczem Warta — Cuiavia w Colosseum, mecz bokserski między reprezentacją Związku Makabi a Cuiavią, zakończony zwycięstwem Cuiavii 10:6. Drużyna Makabi walczyła bez Rosenbluma i Pilnika.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

waga musza: Birenbaum (M) wygrywa na punkty z Ładą (C),

w. kogucia: Rogowski (C) zwycięża Schiraka (Hasmonea Lwów) na pkt.,

w. piórkowa: Mrozowski (C) wygrywa walkoverem z powodu nadwagi Bindera (Makabi Częstochowska). W spotkaniu towarzyskiem wygrywa Binder

w. lekka: Neudstadt (M) wygrywa z Suchowskim (C) przez techniczny nokaut w drugiej rundzie,

w. półśrednia: Radomski (C) remisuje z Strausem (Hasmonea Lwów),

w. średnia: Lewandowski (C) zwycięża Fuksa (M) na punkty,

w. półciężka Zieliński (C) wygrywa na pkt. z Stahlem (M),

w. ciężka: Jóźkowiak (C) remisuje z Neudingiem (M).

Sędzia w ringu p. Welż. Widzów 3.000.

Ruch-Tennis Borusia (Berlin) 3:1

WIELKIE HAJDUKI. — W Wielkich Hajdukach rozegrany został w niedzielę międzynarodowy mecz piłkarski między Ruchem (W. Hajduki) a Tennis Borusią (Berlin), zakończony zasłużonem zwycięstwem Ruchu, w stosunku 3:1 (0:1).

Drużyna Ruchu w pierwszej połowie grała słabo, dopiero po przerwie atak wykazał dobre zgranie i technikę. Bramki dla Ruchu zdobyli Wilimowski (2) i Kubisz (1).

Jedyną bramkę dla berlińczyków zdobył Kestner w pierwszej połowie gry.

Sędziował p. Gruszka. Widzów 3000.

Piłkarze na starcie

Pierwsze w sezonie mecze piłkarskie w Warszawie, dały następujące wyniki:

Legja — Świt 6:0 (4:0). **Legja w normalnym składzie jedynie zamiast Przeździeckiego II, na pomocy grał Rybarczyk. Bramki dla Legji zdobyli** Martyna (wolny), Łysakowski (2), Nawrot (2) i Przeździecki I. Sędzia p. Szaller.

Polonia — Drukarz 7:0 (3:0). Polonia w osłabionym składzie. Bramki zdobyli Bułanow III i Puchniarz (po dwie) i Szczepaniak, Jelski i Sowiński po jednej.

Gwiazda — Żar 5:2 (1:1). Sędzia p. Mirkowski.

Skra — Orkan 2:2 (0:1). Bramki dla Orkanu zdobyli Jung II i Ogrodziński, a dla Skry — Smosarski II i Lasek.

Legja Ib — Sarmata 6:1. W drużynie Legji grał gracz emigracyjny z Francji Mickiewicz i jugosłowianin Zlatoper w bramce.

*

W Krakowie odbyły się w niedzielę dwa mecze piłkarskie drużyn ligowych. Na boisku Cracovii, drużyna Cracovii pokonała Wawel w stosunku 6:0 (3:0), zaś Wisła na swem boisku pokonała Koronę 4:2 (2:0).

*

POZNAŃ. — W Poznaniu odbyły się dwa mecze piłkarskie, a mianowicie Warta—KPW 0:0 i Legja — Pogoń 1:1.

*

MYSŁOWICE — W Mysłowicach w meczu piłkarskim Garbarnia pokonała 06 Mysłowice 6:1.

Przed meczem kobiecym Polska-Niemcy

Podczas swego pobytu w Berlinie, viceprezes PZLA dyr. Slachciak odbył konferencję z przedstawicielami komitetu igrzysk sportowych w Berlinie. Na konferencji tej zastanawiano się nad sprawą obsadzenia przez zawodników polskich zawodów międzynarodowych w lipcu w Berlinie oraz nad miejscem meczu kobiecego Polska — Niemcy.

W tej ostatniej sprawie przedstawiciel komitetu imprez sportowych w Berlinie otrzymał upoważnienie do pertraktowania ze związkiem niemieckim na temat miejsca meczu i do wysunięcia kandydatury Drezna, Lipska lub Wrocławia. Mecz odbędzie się w dniu 25 sierpnia.

Kucharski 2-gi w New Jorku

NEW YORK. W New Yorku w hali krytej w Broocklynie rozegrane zostały międzynarodowe zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez Związek Sokolstwa Polskiego w Ameryce.

W zawodach tych obok czołowych zawodników amerykańskich oraz polskich z Ameryki wziął udział także Kucharski (Jagielonja Białystok), delegowany przez Polski Zw. Lekkoatletyczny.

Kucharski startował w biegu na 1 milę angielską, w którym zajął drugie miejsce w czasie 4:23. Czas ten odpowiada wynikowi 4:06 na 1500 mtr.

Jest to zatem rezultat bardzo dobry, jak na zawody w hali (mały obwód toru), tembardziej, że Kucharski startował w hali poraz pierwszy.

Szermiercze mistrzostwa Warszawy

W dalszym ciągu szermierczych mistrzostw Warszawy, rozgrywanych w sali Ośrodka W. F., odbyły się w sobotę wieczorem finaly na szpady, których wyniki przedstawiają się następująco: 1) Kantor (WKS Łódź) 7 zwycięstw 2) Mirowski (AZS Warszawa), 4 zwyc., 3) Zaczek (Policyjny KS Katowice), 4 zwyc., 4) Kaczmarczyk (Pol. KS Katow.), 3 zwyc., 5) Zabielski (Legja), 3 zwyc., 6) Kamala (Pol KS. Katow.), 7) Sobik (Pol. KS. Kat.), 8) Wodniecki (Lw. KS.).

Półfinały na szable, rozegrane w niedzielę w południe, dały następujące wyniki:

I. półfinał: 1) Sobik, 6 zwyc., 2) Zabielski, 4 zwyc., 3) Tichy (Warsz.), 4 zwyc. Odpadli: Iwańczak, Zochowski, Kawala i Piela.

II. półfinał: 1) Segda (Warsz.), 6 zwyc., 2) Zaczyk, 5 zwyc., 3) Karwicki (Warsz.), 3 zwyc. Odpadli Ruśniak, Mrozowski, Krzyżanowski i Świdziński.

III. półfinał: 1) Friedrich (Warsz.), 6 zwyc., 2) Kaczmarczyk (PKS.), 5 zwyc., 3) Paszek (PKS). 4 zwyc. Odpadli: Mleczak, Kleban, Zapaśnik i Syski.

Czołowi szermierze, jak Dobrowolski, Suski i Nycz, nie startowali.

Finały odbyły się wieczorem.

TURNIEJ BOKSERSKI W POZNANIU

W Poznaniu w dniach 16 — 17 bm. Sokół organizuje międzynarodowe zawody bokserskie, o następującym programie: waga półśrednia Murach (Niemcy), Hrubesz (Czechosłowacja), Taborek (Łódź), Misiurewicz (Poznań; waga średnia — Stein (Niemcy), Bernlohr (Niemcy), Chmielewski (Łódź), Przybylski (Poznań), waga półciężka: Zehetmeier (Austrja), Meyer (Niemcy), Karpiński (Warszawa), Rogowski (Poznań).

PRZED ZAWODAMI ŁYŻWIARSKIEMI W ZAKOPANEM

Urządzone w ramach „święta zimy" międzynarodowe pokazy jazdy figurowej na lodzie, stały na b. wysokim poziomie, i miały duże znaczenie propagandowe.

Prócz zawodników zagranicznych na pokazy przyjechało kilkunastu najlepszych łyżwiarzy polskich.

Ze startujących łyżwiarzy wymienić należy: mistrzowską parę świata — rodzeństwo Pausin, (Austrja).

Z naszych łyżwiarzy — rodzeństwo Kalusowie wykazali olbrzymi postęp, pod nie jak Crobert, mistrz Polski, a także w pewnym stopniu i Artur Breslauer.

WALNE OBRADY POL. ZW. HOKEJA NA TRAWIE

POZNAŃ. — W Poznaniu odbyło się walne zgromadzenie P Z H na TR Zapowiedziane przybycie delegata Z. P. Z. S. nie doszło do skutku Prezesem został mgr. Baczyński.

WALNE OBRADY ŚLĄSKICH KOLARZY

KATOWICE. — W Katowicach odbyło się w niedzielę walne zgromadzenie Śląskiego Związku Towarzystw Kolarskich. Na zebraniu tem rozwiązano Związek, a utworzono Okręgowy Związek Kolarski Prezesem został ponownie p. Skiba.

***

LONDYN „Maratońskim meczem piłkarskim" nazywa prasa angielska spotkanie pomiędzy dwiema drużynami angielskiemi, Victory i Leytonstone, w turnieju o puhar amatorski

Oba te zespoły stoczyły ze sobą cztery spotkanie z których każde przedłużano o pół godziny bez rezultatu Wreszcie w piątem spotkaniu zwyciężyła Victory 5:3.

TARŁOWSKI WYGRYWA W MONTE CARLO

W Monte Carlo, w finale gry z wyrównaniem, Tarłowski pokonał Włocha Ritossę 7:5, 6:3. W półfinale gry pojedyńczej panów, Palmieri pokonał Cramma 6:4, 2:6, 0:6, 7:5, 8:6 i walczy w finale z Austinem.

SKŁAD BOKSERSKIEJ REPREZENTACJI POLSKI NA MAKABJADĘ

Po meczu Cuiavia — reprezentacja Zw Makabi ustalony został skład bokserskiej reprezentacji na Makabjadę w Tel Aviv, jak następuje: Birenbaum, Rosenblum Borenstein, Binder, Strauss, Pilnik, Sthl. Neuding. Nadto, jako rezerwowi pojadą prawdopodobnie Schirak i Szajn.

ZIMOWE MISTRZOSTWO W SIATKÓWCE

POZNAŃ — W Poznaniu rozegrane zostały zimowe mistrzostwa Polski w siatkówce kobiecej. Po sobotnich półfinałach przystąpiono w niedzielę wieczorem do rozgrywek finałowych. W rozgrywce o trzecie miejsce wygrała YMCA Kraków przed AZS Lwów, zaś do ostatecznego finału o pierwsze miejsce weszły drużyny AZS Warszawa i HKS Łódź.

Sukcesy polskich narciarzy

W Vengen (Szwajcarja) rozegrany został narciarski bieg zjazdowy o mistrzostwo Anglji. Pierwsze miejsce zdobyli dwaj narciarze polscy: S. Marusarz 3:28 i Br. Czech 3:57, a trzecim był Anglik, Riddeli.

Zawodnicy nasi startują 9 bm. w zawodach o puhar Kandaharu w Mürren Na zawody te przybędzie również bielski zjazdowiec, Weinschenk.

Mistrzostwa Warszawy w zapasach

W sali Legji odbyły się w niedzielę wieczorem ostatnie walki finałowe w zapaśniczych mistrzostwach Warszawy. W wadze piórkowej Pyć (YMCA) pokonał Konwę (Legja) w wadze półśredniej Szajewski (YMCA) wygrał z Zembrzuskim (YMCA) zaś w wadze półciężkiej Hebda (Legja) pokonał Syreckiego (Skra).

Tytuły mistrzów Warszawy zdobyli: waga kogucia: Rokita, piórkowa: Pyć, lekka: Ślązak półśrednia: Szajewski, średnia: Lupacki, półciężka: Hebda, ciężka: Puciata.

NASI TENISIŚCI JADĄ DO MENTONY

Przebywający na Riwierze polscy tenisiści Tłoczyński Hebda Tarłowski i Witman wyjeżdżają obecnie do Mentony, gdzie wezmą udział w dniach od 5—10 marca w międzynarodowym turnieju tenisowym o mistrzostwo Riwiery

Strzeleckie zawody sportowe

Onegdaj Związek strzelecki Komenda Powiatu Grodzkiego m. Wilna zorganizował zawody strzeleckie zespołowe z wiatrówek w lokalu T-wa Gimnastycznego „Sokół" przy ul Wileńskiej 10 Zawody rozpoczęto przy bardzo złych warunkach świetlnych, jak mgła i śnieg, które ujemnie wpływały na poziom zawodów w stosunku do zawodów Sokoła z dnia 10 b.m. Chociaż wyniki osiągnięte w tych warunkach przedstawiają się nieźle i zainteresowanie społeczeństwa było znaczne.

I miejsce Zw. Strzelecki pow. Grodzki — 1367 pkt. na 1.500 w składzie: por. Sztajewski, Jukkoii, Michnicki Grzybowski i Wieluticz.

II miejsce: „Sokól I-szy" 1313 pkt. w składzie: Kowalewski, Katkowski, Latwis, Ostaszkiewicz i Karłowski.

III miejsce „Sokół" I-szy 1305 pkt. w składzie: Kostkowski, Nienakojewski, Burzymski, Trzeciak i Bran cewicz.

Zawodami kierował z ramienia Zw. Strzeleckiego por Witold Klajewski, a do komisji sędziowskiej wchodzili — kpt Wojdatt, ppor Iwanow, i K. Ostaszkiewicz. Po zawodach wręczono tym pierwszym zespołom ładne nagrody.

TRENER WĘGIERSKI, MOLNAR WE LWOWIE

LWÓW. — Wczoraj przybył do Lwowa trener piłkarski Molnar który z dniem dzisiejszym objął treningi w sekcji piłkarskiej Pogoni. Molnar jest dawnym reprezentacyjnym graczem M. T. K.

KRZYK W NOCY

WSTRZĄSAJĄCE GROZĄ DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Na zapytanie Heleny lokaj odparł:

— Tak było, jak mówiłem. Stała przed willą Kołowicza i plotkowała z kumoszkami. Była tam, podobno jeszcze przed chwilą. A potem poszła gdzieś. Podobno w kierunku posterunku policyjnego. Czy pani tam ją posłała?

— Nie! Biegnijcie po nią, pędem, galopem!... Sprowadźcie mi ją... natychmiast, już! Nie mogła jeszcze daleko ujść....

Lokaj wybiegł...

Helena jęknęła:

— Wszystko się układa jak najgorzej....

Lokaj znów wrócił.

Helena ujrzała, że jest znów sam. Ledwo mogła się doczekać jego wejścia do pokoju, zniecierpliwiona, ciężko dysząca... Bo skoro wraca sam, więc nie odnalazł Marysi...

A im dłużej jej nie było, tem gorzej sprawa się przedstawiała.

Lokaj wszedł wreszcie i rzekł:

— Nie sprowadzam Marysi, ale przynajmniej dowiedziałem się, gdzie jej szukać.

— Więc gdzie? Prędzej...

— Widziano, jak wchodziła do posterunku policyjnego, gdzie właśnie teraz urzęduje sędzia śledczy i musiała mu mieć widocznie wiele do powiedzenia, bo już chyba godzinę z nim gada...

Helena ledwo szepnęła:

— No to... dobrze... już dobrze... poczekam...

Gdy lokaj wyszedł, Helena padła bezwładnie na fotel. Ach, jakże szybko toczyły się wypadki. Zaledwie parę godzin minęło od morderstwa, a już uważała Romana za zgubionego. I.... rozpłakała się rzewnie.

Zosia ujrzała to i jako dziewczynka nad wiek rozwinięta, zrozumiała ból matki.

Szepnęła:

— Nie płacz, mateńko... Kocham cię tak bardzo...

Wdrapała się matce na kolana i ucałowała ją z całej siły.

Nie zatamowała wszakże potoku łez matczynych. Sączyły się strumieniami coraz obfitszemi, padając na czoło córki...

A wraz z niemi spływały troski i zmartwienia, mające jeszcze o wiele bardziej dręczyć i męczyć całą rodzinę.

— — — — — — — — — — —

Sędzia śledczy Krzymowski już był na posterunku policji, gdy Marysia weszła. Przed chwilą skomunikował się już z urzędem śledczym.

Grzebał teraz w papierach, odnalezionych u Kołowicza, starając się natrafić wśród nich na jakiś pożyteczny ślad.

Gdy ujrzał wchodzącą Marysię, zawołał:

— O, bardzo dobrze, że panienka przyszła! Właśnie czekałem na panienkę. Proszę siadać, to porozmawiamy.

Marysia rzekła:

— Nie wiem właściwie, dlaczego mnie pan wzywał, bo nie mam nic więcej do powiedzenia ponad to, co już rzekłam...

— Naprawdę najzupełniej nic? — zapytał Krzymowski z poczciwym uśmiechem.

— Nic.

— Moja panienko, widzę, że pani Larecka dała panience zły przykład. Otóż dam panience dobrą radę: lepiej nie naśladować swojej pani! I to we własnym interesie. Powie mi panienka natychmiast wszystko, co wie, najzupełniej wszystko! Słyszy pani? Bo jak nie, to...

Przerwał mu wybuch płaczu przerażonej Marysi, która ocierała fartuchem obficie spływające łzy.

Niestropiony tem zupełnie, sędzia śledczy mówił dalej:

— No jak nie, to sprowadzę policjantów i zabiorę panienkę ze sobą do Warszawy, a tam oddam do dyspozycji prokuratora.

Zadzwonił. Wszedł policjant.

Rzekł mu:

— Szykujcie się do odjazdu. Trzeba tę panienkę odwieźć do Warszawy.

Marysia już nietylko płakała, ale spazmowała.

Jęczała błagalnie:

— Panie naczelniku, proszę nie krzywdzić mnie, biednej sieroty nieszczęsnej.

Krzymowski wziął ją za ręce, zmusił do spojrzenia sobie w twarz i rzekł:

— Skoro się panienka tak boi prokuratora, musiała panienka już z nim mieć do czynienia. Ile razy panienka już była sądownie karana?

— Ja??? — krzyknęła Marysia z oburzeniem — ja??? Póki żyję, nigdy nic z żadnym sądem do czynienia nie miałam. Nawet jako świadek nigdy w sądzie nie byłam.

— No ale teraz będzie panienka nietylko w sądzie, ale nawet posiedzi w kozie, jeżeli w dalszym ciągu będzie milczała.

Marysia otarła fartuchem oczy i szepnęła:

— No to już powiem wszystko, skoro muszę.

— Chwalić Pana Boga! Nareszcie panienka zmądrzała! Słucham więc. Proszę się nie śpieszyć. Mamy czas. I niczego nie zapominać!

— Dobrze, ale jak mi pan przyrzeknie, że nie sprowadzę tem jakiego nieszczęścia na moją biedną głowę.

— To mogę przyrzec i osobiście uchronię panienkę od wszelkiego złego.

— Bo pewno stracę miejsce u państwa Lareckich...

— Znajdę panience inne...

— Ha, w takim razie już wszystko opowiem.

Nachyliła się nad stołem i cichutko zeznawała:

— Było to wczoraj wieczorem o jakiej w pół do dwunastej w nocy. Nie spałam jeszcze. Pani czekała na pana z kolacją do ósmej, a widząc, że nie przyjeżdża, zjadła sama. Potem wraz z panną Zosią poszła do swego pokoju. Zawsze kładzie się dziecko spać o dziewiątej, a tym razem, nie wiem, dlaczego, pani zatrzymała dziecko przy sobie. O wpół do dwunastej pani zadzwoniła na mnie. Weszłam Pani z Zosią stały w oknie, wyglądając, zapewne, przybycia pana. Po chwili Zosia zawołała: „Tatuś idzie!" Pani też widocznie zauważyła pana, bo zawołała: „Romku, dlaczego tak późno wracasz? Jesteśmy o ciebie straszliwie niespokojne!"

Krzymowski słuchał słów Marysi z wielkiem natężeniem. Zapisywał gorączkowo każde słowo, nie spoglądając na Marysię, aby jej nie trwożyć.

Ponieważ zatrzymała się, rzekł jej łagodnie.

— No i cóż? I cóż dalej? To przecież niemożliwe, aby panienka nic już więcej nie widziała...

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

ZAKOCHANY BEZ WZAJEMNOŚCI

Mary Young kazała służbie spakować rzeczy. A choć już wszystko było gotowe do wyjazdu, Mary jakoś nie wyruszała z Warszawy.

Nie wychodziła prawie z domu. Odwiedzał ją jedynie niezmienny i wytrwały adorator, Andrzej Kitecki, który zabawiał ją rozmową, choć jej nigdy nie słuchała, chyba, że zatrącił o sprawy, które nie przestały ją zajmować.

Pewnego dnia wieczorem pan Kitecki, poprawiając monokl w oku, powiedział:

— Sfery arystokratyczne obecnie bardzo się interesują ślubem młodego Przybosza... Nie rozumiem, co w tem może być interesującego dla sfer arystokratycznych. Przybosze pochodzą z chłopów, panna też z gminu... Czyżby dlatego, że Przybosz miał kiedyś ożenić się z Kunic - Lamocką?... Czy uważa pani, panno Mary, że zajmowanie się małżeństwami nawet takiemi jest bardzo nudnem zajęciem sfer arystokratycznych?

— Kiedy mnie też interesuje — powiedziała Mary. — Z kim się żeni pan Przybosz? Czy nie z panną Zeską czy tam Zjerską?

— Tak, z panną Zierską — odpowiedział Kitecki. — Podobno niebrzydka dziewczyna... Ale nie zajmująca. Znam tylko jedną zajmującą kobietę na świecie, a tą jest pani, panno Mary — westchnął Kitecki.

Mary Young wzruszyła arogancko i niecierpliwie ramionami:

— Poco pan się powtarza, kiedy powiedziałam już, że nie robi to na mnie żadnego wrażenia.

— Pani jest z granitu, panno Mary — westchnął powtórnie Kitecki, przewracając oczami.

— Czy pan napewno wie, że ten ślub Przybosza z panną Zjerską się odbędzie?

— Dlaczego się ma nie odbyć? On jest bogaty, a ona ładna i biedna.

— Bardzo się kochają? — pytała Mary.

Kitecki skrzywił się. Lubił powtarzać wszystko, co gdziekolwiek usłyszał. Ale czyżby miał przypominać Mary o Noderskim, o którym właśnie opowiadano w związku ze ślubem Przybosza? A opowiadano, że właśnie o tę dziewczynę, a nie o kogo innego odbył się kiedyś pojedynek Przybosza z Noderskim, że dziewczyna jest nieopisanie piękna, że się kochała w Noderskim, ale dowiedziała się, że Przybosz jest bogatszy i wiele, wiele innych głupstw, dość dalekich od prawdy.

— Czegóż pan nic nie mówi? — nastawała Mary.

— Nie warto zajmować się tego rodzaju towarzystwem — bąknął niechętnie Kitecki. — Lepiej niech pani powie, czy mogę liczyć...

— Na nic nie może pan liczyć, panie Kitecki — przerwała Mary. — Poco się pan jeszcze łudzi. Wie pan, że już mamy rzeczy spakowane i lada dzień wyjadę. Nie zobaczymy się więcej. Zachowa pan za to piękne o mnie wspomnienie, dobrze?... Ale teraz niech mi pan powie jeszcze coś niecoś o tym ślubie.

— Czy naprawdę to tak panią interesuje?... To nic ciekawego... Ślub ma się odbyć bardzo skromnie, ale wszyscy sobie obiecują, że przyjadą do kościoła zobaczyć młodą parę. Nic więcej ciekawego nie wiem.

— Widzę, że pan coś przede mną ukrywa. Pan tak zawsze chętnie opowiada wszystko, a tym razem okazuje pan niezrozumiałą wstrzemięźliwość!

— No, nie... — Kitecki jeszcze raz poprawił sobie monokl. — Rozmawiałem nawet z Przyboszem. Cóż, jest zakochany. To wszystko. Szcześliwi, którzy mają wzajemność!... Mnie los prześladuje od urodzenia!...

— Więc pan Przybosz jest zakochany, a ta panienka?

— Chyba również. Przybosz jest bardzo miły chłopiec.

— Owszem.

Mary zaczęła nerwowo chodzić po pokoju. Kitecki wodził za nią oczami i wzdychał co parę minut.

Mary nagle zatrzymała się.

— A nie słyszał pan nic o panu Noderskim?...

Kitecki poruszył się niespokojnie w głębokim fotelu, w którym siedział.

— Nie, to jest...

— Niechże pan mówi! — rozkazała Mary.

— Jedna z moich znajomych widziała go przed paru dniami. Mówiła, że bardzo się zmienił. Opuścił się, czy rozpił.. Ta moja znajoma, to właściwie jego dawna żona, Lila... Bardzo miła osoba. Wychodzi obecnie zamąż za młodego Zuberskiego. Bardzo dobrą partję robi. On ma wielki majątek. Zuberscy to zacni bogacze, choć rodowód ich zaczyna się w mrokach niepewności. Ale teraz takie czasy, że patrzy się na pieniądze, nie na urodzenie...

— Nie interesują mnie rodowody!... Niech pan wie, że mój dziad był pewnie pastuchem bydła!..

— Panno Mary!... To nieprawda!... Wiem, że pani pochodzi ze starej angielskiej rodziny! A przez matkę jest pani spokrewniona z niemniej starym rodem hiszpańskim...

— Oho!... To pan zebrał nawet tak dokładne wiadomości? — roześmiała się — Mniejsza z tem. Więc ta pani powiedziała, że Noderski bardzo się opuścił? Hm... A dlaczego?

— Nie wiem — odparł niecierpliwie Kitecki, którego kierunek rozmowy począł denerwować. Nie znosił nazwiska Noderskiego od czasu, kiedy Mary Young wyjechała z nim do Zakopanego.

— Niech pan zatelefonuje do jego mieszkania. Potem odda mi pan słuchawkę.

— Ja?... Dlaczego ja mam telefonować? — wzdragał się Kitecki.

— Ja proszę!...

Z westchnieniem Kitecki ujął słuchawkę i połączył się z mieszkaniem Noderskiego.

— Co mam powiedzieć?...

— Niech służący poprosi hrabiego do telefonu.

W tej chwili odezwał się służący.

— Czy hrabia Noderski w domu?... — A kiedy będzie? — Aha. Przepraszam...

Kładąc słuchawkę Kitecki objaśnił Mary.

— Służący mówi, że pana niema w domu od wczorajszego wieczoru.

Dalszy ciąg nastąpi

Jutro dalszy ciąg

sensacyjnej powieści p. t.:

TOWAR Nr. 1.

Marzec
5
Wtorek
Euzebjusza

KRONIKA KRAKOWA

Epilog trójkąta małżeńskiego

Na ławie oskarżonych w sądzie okr. karnym w Krakowie zasiadł wczoraj młody donjuan z Woli Nieszkowskiej w powiecie Bocheńskim, Władysław Łyszczarz, wraz z 22-letnią Julją Zdebską i dwoma swemi towarzyszami Franciszkiem Kuchcikiem i Szymonem Durakiem, 20-letnimi parobczakami z okolicznych wiosek.

Tło sprawy jest następujące: We wrześniu 1933 roku osk. Zdebska wyszła zamąż za Jana Zdebskiego z Woli Wieruszyckiej. Młodzi mieli zamieszkać w wiosce, z której pochodziła oskarżona, w Niepreszni, jednak spowodu choroby ojca Zdebskiego, młody małżonek musiał pozostać przy jego łożu w Woli Wieruszyckiej.

Pożycie odrazu poczęło układać się nieszczęśliwie, gdyż wkrótce po ślubie pojawił się na widowni Łyszczarz, zalecając się do młodej mężatki. Poszło mu to łatwo, a amory te spowodowały nieporozumienie między małżonkami, coraz częściej kończące się gwałtownemi awanturami.

Zdebska poczęła pałać nienawiścią do swego męża, który wzbraniał jej utrzymywać stosunki z Łyszczarzem, a wreszcie zaczęła nalegać na przyjaciela, by ten męża jej pobił. Kiedy prośby te zostały poparte brzęczącym argumentem „drobnemi na wódkę", poczęto się zastanawiać nad tem, gdzie zdradzonego małżonka dopaść. Zdebska zaproponowała bardzo korzystną okazję, a mianowicie, by pobić wtedy, kiedy mąż jej będzie niósł dla niej pieniądze, które „oprawcy" mogli sobie zabrać jako wynagrodzenie.

Wybrano dzień 24 października 1934 r. Łyszczarz dobrał sobie do pomocy Kuchcika i Duraka, wszyscy uzbroili się w grabowe koły i urządzili na Zdebskiego zasadzkę w miejscu w którem droga prowadzi lasem.

Zdebski nie przeczuwając nic złego, zagłębił się w las i nagle został zaatakowany przez amanta swej żony i jego towarzyszy. Został ciężko pobity, tak iż stracił przytomność, przyczem zlamano mu rękę, wybito trzy zęby, zmasakrowano kołami twarz i całe plecy. Po dokonaniu tego ohydnego napadu główny sprawca zabrał z kieszeni nieprzytomnej ofiary pulares z kwotą 60 złotych.

Na wczorajszej rozprawie osk. Łyszczarz tłumaczył się, że chciał się tylko „zapytać" Zdebskiego, dlaczego grozi mu zastrzeleniem i z tego powodu doszło do bójki. Pieniądze zabrał dlatego, aby je wręczyć osobiście Zdebskiej.

Rozprawę odroczono celem przesłuchania świadków.

Rozp. przew. so, dr. Bobilewicz, osk. prok. dr. Jarosiński. bronił adw. dr. Pfeffer i dr. Warenhaupt, pow. cyw. pop adw. dr. Weisslitz.

Afera szantażowa w Krakowie

Ofiarą wyrafinowanych szantażystów padł kupiec krakowski p. A. E. z ul. Krakowskiej.

P. E. rozwiódł się przed dwoma laty ze swą żoną, która była umysłowo-chora i w zeszłym roku wziął ślub w rabinacie krakowskim z drugą żoną.

Gdy się pierwsza żona dowiedziała o ślubie jej b. męża, zrobiła na niego doniesienie, oskarżając go, że jest zboczeńcem i że zaraził chorobą weneryczną jej syna, tak, że w 3 dni po ślubie został p. E. aresztowany. Niebawem sprawa się wyjaśniła i p. E. uwolniono.

Onegdaj p. E. otrzymał list od swej córki z pierwszego małżeństwa, 19-letniej Estery, zamieszkałej przy ul. Czarneckiego w Podgórzu, że o ile jej nie prześle większą sumę pieniędzy, to oskarży ojca, że zaraził ją chorobą weneryczną.

P. E chcąc nareszcie mieć spokój. wniósł do prokuratury doniesienie karne przeciw swej córce oskarżając ją o szantaż.

CO MÓWI LUD?

Oszukańczy agent portretowy

Od naszego czytelnika p. A. K. otrzymaliśmy następujący artykuł z prośbą o umieszczenie:

W dniu 6 grudnia ubiegłego roku zgłosił się do mnie niejaki Mieczysław Ryzyko zamieszkały w Krakowie przy ul. Brzozowej 18 agent portretowy z propozycją zrobienia mi portretu, na co ja ostatecznie się zgodziłem.

Tenże Mieczysław Ryzyko zabrał moje małe fotografje oraz zadatek pieniężny w kwocie 5-ciu złotych z tem, że portret ma być wykończony na dzień 15 I. 1935 r. Ponieważ termin ten dawno minął a portretu ani zadatku pan ten nie zwrócił mi wybrałem się do jego mieszkania przy ul. Brzozowej 18. Pokazało się że wyjechał do Warszawy, tak oświadczyła mi gospodyni u której mieszkał.

Ponieważ pan Ryzyko Mieczysław jest w Krakowie, ukrywając się przed mojem poszukiwaniem, wyłudza nadal na innych zadatki na portrety, przeto ogłaszam ten artykuł jako ostrzeżenie przed tego rodzaju oszustami.

Równocześnie zwracam się do Policji Państwowej by odszukała pana Ryzyko i zainteresowała się temi „ryzykownemi" sprawkami p. Ryzyko. A.K.

Aresztowanie komornika

W Otwocku dokonano sensacyjnego aresztowania. Z polecenia władz prokuratorskich aresztowano znanego na gruncie otwockim komornika Miszorka pod zarzutem dopuszczania się szeregu nadużyć i defraudacyj

W godzinach wieczornych przewieziono komornika Miszorka pod eskortą policyjną do Warszawy, gdzie osadzono go w więzieniu.

Ze sportu:

Krakowski O. Z. P. N. w obronie jego klubów

Z związku z zarządzeniem na mocy którego wszystkie kluby zobowiązane są opłacać nowy podatek w kwocie zł. 15,50 za każdą imprezę sportową, Zarząd K.O.Z.P.N. zwrócił się do miarodajnych czynników w Warszawie z prośbą o spowodowanie cofnięcia tego zarządzenia, względnie wydania takiej nowelizacji któraby umożliwiła egzystencję klubów słabszych. Celem zastanowienia się nad dalszemi krokami w tej sprawie, Zarząd Krakowskiego O. Z.P.N. zwołuje na dzień 7 marca b. r. o godz. 18-tej w swoim lokalu przy ul Karmelickiej konferencję wszystkich klubów Okręgu krakowskiego. Obecność przedstawicieli wszystkich klubów krakowskich konieczna.

Rabował w biały dzień

Policja krakowska aresztowała wczoraj 22-letniego rabusia, Jakóba Gellesa, który w biały dzień obrabowywał bezbronne kobiety.

Między innemi Gelles jest oskarżony o kradzież torebek damskich, przez wyrwanie z ręki, na szkodę Marji Bauman, zam. przy ul. Krasińskiego 24, z kwotą 5 zł. 40 gr. dokonaną w godzinach rannych na ul. Dietlowskiej, oraz na szkodę Kijańskiej Zofji, zam. przy ul. Nadbrzezie 4, przy ul. Brzozowej z kwotą 12 zł. i przyborami toaletowemi wart. 30 zł. oraz jednej pary trzewików.

Samobójstwo przy ul. Starowiślnej

Wczoraj wieczorem wyjeżdżało pogotowie ratunkowe na ul. Starowiślną 1 w Krakowie, gdzie Jan Horowitz, lat 19, praktykant drukarski, zamieszkały ul. Podbrzezie 6, w celach samobójczych wypił małą ilość jodyny.

Po przepłukaniu żołądka przewieziono go go szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Targnął się na sędziego

W sądzie grodzkim w Drohiczynie przez sędziego Dubiszewskiego, była rozpatrywana sprawa Boryszczuka Jana, zawodowego złodzieja i recydywisty, który już kilkakrotnie odbywał kary więzienia za różne kradzieże.

W czasie odczytywania przez sędziego wyroku skazującego Boryszczuka na 3 lata więzienia. Boryszczuk schwycił ze stołu podstawkę z 2-ma kałamarzami i zamierzał rzucić nią w sędziego, lecz w tym momencie znajdujący się na sali sadowej st. post. Czopek doskoczył do niego i zdążył temu o tyle zapobiec, że rzut zmienił kierunek i podstawka z kałamarzami ugodziła w drzwi. Furjat został ubezwładniony i odprowadzony do celi więziennej.

Nowa metoda ustalania ojcostwa

Profesor uniwersytetu wiedeńskiego dr. Józef Weininger opracował obecnie nową metodą sprawdzania ojcostwa.

Metoda ta została już przez sąd uznana za wiarogodną do ustalenia ojcostwa.

Profesor Weininger oparł swe badania na antropologji. Podobnie, jak pewne cechy znamionują pewne rasy (budowa ciała, kształt czaszki, nosa, kolor oczu, włosów itd.), tak samo cechy te dziedziczone są rodzinne.

Profesor Weininger podzielił wszystkie cechy dziedziczne na 13 grup, które skolei dzielą się na 160 oznak, szczególnych. — Kształt ucha, kolor źrenicy, sposób układania się oraz kolor włosów, kształt podbródka, nosa, czoła czaszki, dłoni, uzębienia itd. Wszystko są to szczegóły, które podlegają dziedziczeniu.

O ile zawodzi naprzykład kolor włosów i kolor źreniczy, można poznać pokrewieństwo na podstawie innych oznak. Wszelka pomyłka jest tu wykluczona i na podstawie nowej metody profesor Weininger, zdołał z całą pewnością ustalić, czy między danymi dwoma osobami zachodzi pokrewieństwo.

Rzeczoznawca w tej dziedzinie może już obecnie wydać z całą pewnością orzeczenie. Sądy już coraz częściej powołują prof, Weiningera w wątpliwych sprawach na orzeczenie „tak" lub „nie", a nie „może".

Katastrofa budowlana w Wieliczce

W nocy z 3 na 4 marca b. r. zawalił się magazyn soli znajdujący się na szybie Kościuszki. Pod ciężarem kilkunastu wagonów soli, zmagazynowanych na I. piętrze, runął sufit, grzebiąc pod zwałami soli magazyn worków. Tylko dzięki nocnej porze podczas której wydarzyła się katastrofa, nie było ofiar w ludziach.

Zamordowali księdza

W Geistingen nad rzeką Sieg znaleziono w mieszkaniu księdza katolickiego Stanisława Friedrichsena, ciało zamordowanego księdza oraz jego 64-letniej siostry, która prowadziła gospodarstwo.

Stwierdzono n księdza, liczącego 58 lat, ciężkie okaleczenie czaszki, podczas gdy siostrę jego znaleziono z podrżniętem gardłem.

Teatr miejski „Teorja Einsteina".

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Pan bez mieszkania".
Apollo „Antek policmajster".
Atlantic Siostra Marta jest szpiegiem
Bagatela: „Nocny lot" oraz rewja „Ach to Zakopane".
Dom żołnierza „Nie jes-em aniołem"
Promień „Czibi".
Słońko „Hanka, czarne oczy".
Świt „Niedokończona symfonja".
Sztuka: „Kuszenie szatana".
Uciecha „Niedokończona symfonja".
Wanda: „Sprzedany głos".
Zorza: „Prokurator Alicja Horn"

Radjo

Kraków. G. 6,30 Transm. z Warsz. 11,57 Sygnał czasu 12,00 Hejnał 12,03 Transm. z Warsz. 12,05 Płyty 16,30 Skrzynka dla dzieci 16,45 Transm. z Warsz. i Poznania 18,00 Muzyka 18,15 Słuchowisko „Miłość i krew cygańska" 18,30 Koncert 18,45 Transm. z Warsz. 19,14 Odczyt 19,25 Wiadomości sportowe 19,30 Transm. z Warsz i Lwowa 22,00 Piosenki 23,00 Transm. z Warsz.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotym Tygrysem Szczepańska 1, pod Aniołem Stróżem Kościuszki 18, pod Temidą Długą 66, pod Barankiem Mikołajska 4, Niebieska Starowiślna 77.

Apteka Podgórska Rynek 9

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Abend Wiktor Lwowska 19 Dr. Doening Tadeusz Arjańska 9. Dr. Bleiweis Józef Al. Krasińskiego 6. Dr. Nsik Bernard Garncarska 16.

Przygotowania do Imienin Marsz. J. Piłsudskiego

Wobec zbliżającego się terminu uroczystości co rok święconego dnia Imienin Marsz. J. Piłsudskiego, Zarząd m. zwraca się do wszystkich krakowskich Związków, Organizacyj, Instytucyj itp. o przygotowanie zawczasu zamierzonych uroczystości i obmyślenie programu i sposobu najgodniejszego uczczenia radosnego święta państwowego.

Równocześnie Zarząd m. uprasza wszystkie organizacje o podanie do wiadomości przewidzianych obchodów M. Biuru Propagandy Krakowa, pl. WW. Św. tel. 111 92 — do czwartku 7 bm., a to w celu włączania tychże w program ogólny uroczystości.

Kolejarz odgryzł nos zwierzchnikowi

Sąd okręgowy w Starogardzie rozpatrywał sprawę kolejarza Kühnbauma ze stacji Czarna Woda, oskarżonego o ciężkie uszkodzenie ciała. Podczas sprzeczki z naczelnikiem stacji Blumem na temat zatrzymanej na terenie stacji kobiety bez biletu Kühnbaum rzucił się na Bluma i odgryzł mu nos. Sąd skazał kolejarza na 8 miesięcy więzienia.

Samobójstwo w kościele

Rewak Józefa, żona urzędnika Izby Skarbowej w Brześciu n. B. będąc wczoraj w kościele parafjalnym w zamiarze samobójczym napiła się jakiegoś płynu gryzącego, prawdopodobnie esencji octowej.

Wezwane pogotowie odwiozło desperatkę do szpitala miejskiego, gdzie wkrótce zmarła. Jak ustalito dochodzenie, przyczyną samobójstwa jest złe pożycie małżeńskie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. mm. 50 gr. ... obne 15 g ... ra ... raz
Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia „Monopol", Kraków Na Gródku 2. Telefon Nr. 173 02